

Każdy potrzebuje taty do dyskusji

23 czerwca 2021

Moja pierwsza wielka kłótnia z tatą wybuchła w ostatniej klasie liceum, kiedy powiedziałam mu, że zdecydowałam się na karierę dziennikarską po ukończeniu studiów.

„Dyrektor szkoły również uważa, że to dobra decyzja i mocno mnie zachęca”.

„Nie. To nie dla Ciebie, moje dziecko”.

Spojrzałam na tatę z niedowierzaniem. Próbowałam z nim dyskutować, mówiłam, że zawsze wolałam nauki humanistyczne od nauk ścisłych i miałam zagwarantowane przyjęcie na najlepszy uniwersytet w Chinach. Błagałam go.

Mój tata siedział i cierpliwie mnie słuchał. Ale nie zmienił zdania.

„Nie zostaniesz dziennikarką. To nie jest dobry czas ani społeczeństwo” – powiedział cicho.

Z rozpaczy krzyknęłam: „Ale dlaczego?!”.

„Bo jestem Twoim tatą. Nie chcę, żebyś kłamała, aby odnieść sukces, ani nie chcę, żebyś umarła za mówienie prawdy”.

W cieniu rewolucji kulturalnej

Tego dnia po raz pierwszy w życiu dowiedziałam się, że kiedy miałam zaledwie miesiąc, mój tata został zmuszony do odbycia trzytygodniowej reedukacji za „niewłaściwą dyskusję” z przyjacielami na temat rządzących. Był zmuszony codziennie studiować małą czerwoną książeczkę Mao Zedonga i „głęboko kopać” w swoim umyśle, aby wykorzenić wszelkie niezbyt czerwone myśli o Komunistycznej Partii Chin (KPCh) i

rewolucyjnych władzach.

„W porównaniu z tymi, którzy ostatecznie trafili do obozu pracy przymusowej, a nawet więzienia, miałem szczęście, że pozwolili mi wrócić do domu po trzech tygodniach. Kiedy znów trzymałem cię w ramionach, przysiągłem, że nie pozwolę Tobie ani Twojej mamie ponownie przez to przechodzić”.

Tamtego dnia Tata opowiedział mi, czego był świadkiem i przez co przeszedł podczas Wielkiego Skoku Naprzód, Wielkiego Głodu w Chinach i rewolucji kulturalnej. Następnie przypomniał mi, co stało się z moimi dziadkami. Podczas rewolucji kulturalnej nazwano ich między innymi „bogatymi chłopami”, jedną z pięciu „czarnych kategorii”, w wyniku czego część ich domu skonfiskowano na użytek wsi, tak aby „biedni chłopci” (jedna z pięciu „czerwonych kategorii”) mogli z niego korzystać za darmo. Cierpieli fizycznie i psychicznie w trakcie całej 10-letniej rewolucji kulturalnej.

„Jestem dumny, że mam córkę, która jest szczerą i uczciwą. Ale z tego powodu dziennikarstwo nie jest dla Ciebie. Spróbuj zamiast tego czegoś w inżynierii”.

Reżim prześladowa dobrych ludzi

Mój dyrektor był oczywiście rozczarowany i chciał porozmawiać z moim tatą. Pod koniec spotkania powiedział tacie: „Rewolucja kulturalna skończyła się prawie 10 lat temu, ale nadal żyjesz w jej cieniu”.

To, co wydarzyło się kilka lat później, 4 czerwca 1989 roku na placu Tiananmen, pokazało, że nie był to cień, ale w dużej mierze rzeczywistość.

Dziesięć lat po masakrze na placu Tiananmen, 20 lipca 1999 roku, KPCh rozpoczęła kolejne brutalne prześladowania własnych ludzi. Tym razem celowano w praktykujących Falun Gong, którzy wierzą w prawdę, życzliwość i cierpliwość. Miliony zostały

zatrzymane lub uwięzione, a niezliczona liczba zmarła w wyniku tortur w aresztach.

KPCh zmobilizowała cały państwowy aparat propagandowy do przeprowadzenia zmasowanego ataku na Falun Gong. Aby dotrzeć do całego społeczeństwa, propaganda została rozłożona na wszystkie możliwe do wyobrażenia media: państwowe stacje radiowe, gazety, billboardy, komiksy, plakaty, filmy, seriale telewizyjne, a nawet sztuki teatralne.

13 lutego 2001 roku „The Wall Street Journal” donosił: „Pekin rozgrzał kampanię do białości, zalewając obywateli starą, komunistyczną wojną propagandową”.

Wtedy zdałam sobie sprawę, jakie miałam szczęście, że mam tatę, który był na tyle dalekowzroczny, że uratował mnie przed uczestnictwem w tej okrutnej kampanii medialnej.

Wkrótce po masakrze na placu Tiananmen zdałam sobie sprawę, jakie to szczęście, że tata, zużywając swoje życiowe oszczędności, umożliwił mi wyjazd z kraju, abym mogła studiować w Stanach Zjednoczonych, gdzie wolno mi swobodnie ćwiczyć Falun Gong, bez narażania mojej wolności lub życia.

Kolejny spór z tatą, kolejny raz w cieniu reżimu

Niedługo potem miałam drugą wielką kłótnię z tatą.

Podczas jednej z moich corocznych podróży do Chin, dwa dni po moim przyjeździe, gdy odwiedzałam rodziców, tata otrzymał telefon. Agenci bezpieczeństwa narodowego chcieli ze mną porozmawiać. Tata zakończył rozmowę telefoniczną i powiedział do mnie: „Zadzwoń do linii lotniczej i zmień lot powrotny na pierwszy dostępny. Spotkam się z nimi, gdy opuścisz kraj”.

„Nie, Tato. Nie wpłacę Cię w to. Pójdę” – odpowiedziałam.

Jednak bez względu na to, jak mocno nalegałam, że zostanę i spotkam się z agentami, Tata nie chciał słuchać. To było jak déjà vu z dyskusji sprzed 20 lat, kiedy argumentowałam, błagałam i w końcu wykrzyczałam ze łzami w oczach: „Ale dlaczego?!”.

„Ponieważ jestem Twoim tatą” – padła ta sama odpowiedź.

10-godzinny lot powrotny do Stanów Zjednoczonych był najdłuższym lotem w moim życiu. Jak tylko wylądowałam na amerykańskiej ziemi, znalazłam automat telefoniczny i zadzwoniłam do domu. Gdy z drugiego końca usłyszałam głos Taty, oczy wypełniły mi się łzami.

Agenci bezpieczeństwa narodowego nie byli zadowoleni, że mój tata spotkał się z nimi sam. Próbowali zastraszyć tatę, mówiąc mu, ile wiedzieli o moim życiu osobistym w Ameryce. Namawiali mojego tatę, aby przekonał mnie, bym przestała praktykować Falun Gong i nie angażowała się w „zachodnie siły polityczne”. A jeśli kiedykolwiek pojawię się w Chinach, to nadal będą chcieli się ze mną spotkać osobiście.

Tata powiedział im, że o ile wie, to nie współpracuję z żadnymi siłami politycznymi. Powiedział im również, że przeczytał niektóre z nauk Falun Gong i nie znalazł w nich niczego złego ani politycznego. Powiedział im, jak bardzo się poprawiłam, odkąd zaczęłam praktykować Falun Gong, zarówno pod względem zdrowotnym, jak i społecznym.

„Jako rodzic nie mam serca, żeby powiedzieć mojej córce, żeby przestała”.

Jestem prawdziwą szczęściarą!

Szczęśliwego Dnia Ojca, Tato!

Autorstwo: Han Zhou

Źródło oryginalne: TheEpochTimes.com

Źródło polskie: EpochTimes.pl

0 autorce

Han Zhou urodziła się w Chinach i od ponad 30 lat mieszka w Stanach Zjednoczonych. Używa pseudonimu, aby chronić swoją rodzinę w Chinach przed możliwymi konsekwencjami mówienia przez nią prawdy.